

DOROTA DUKWICZ

<https://orcid.org/0000-0002-1135-589X>

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

O PROBLEMIE REAKCJI SPOŁECZEŃSTWA SZLACHECKIEGO NA PIERWSZY ROZBIÓR RAZ JESZCZE. UWAGI NA KANWIE EDYCJI KORESPONDENCJI I GAZETEK RĘKOPIŚMIENNYCH JĘDRZEJA KITOWICZA*

Abstrakt: W powszechnej opinii panuje przekonanie, że pierwszy rozbiór Rzeczypospolitej wywołał szok w świadomości społeczeństwa szlacheckiego. Badania źródłowe nie potwierdzają tej tezy. Wręcz przeciwnie, pokazują, że szlachta zareagowała spokojnie, nadspodziewanie długo ludząc się, że jest to tylko przejściowa sytuacja. Wydane drukiem *Korespondencja i gazetki rękopiśmienne Jędrzeja Kitowicza z lat 1771-1776* są znakomitym źródłem do śledzenia nastrojów, oczekiwań i złudzeń szlachty w szeroko pojętej dobie pierwszego rozbioru.

Słowa kluczowe: Jędrzej Kitowicz, konfederacja barska, pierwszy rozbiór, społeczeństwo, gazetki rękopiśmienne.

Abstract: It is a common belief that the first partition of the Commonwealth came as a shock for the noble society. Source studies, however, do not confirm this thesis. On the contrary, they show that the nobility reacted calmly, staying unexpectedly long under the delusion that this situation was only temporary. The published volume of *Jędrzej Kitowicz's Correspondence and Handwritten Pamphlets from 1771-1776* is an excellent source of information about the moods, expectations, and illusions of noblemen throughout the broadly understood era of the first partition.

Keywords: Jędrzej Kitowicz, Confederation of Bar, first partition, society, handwritten pamphlets.

* *Korespondencja i gazetki rękopiśmienne Jędrzeja Kitowicza z lat 1771-1776*, oprac. T. Ciesielski, S. Górzynski, F. Wolański, Wydawnictwo DiG, Edition La Rama, Warszawa-Belle-rive-sur-Allier 2017 (2018), ss. 423 (Monumenta Poloniae Epistolaria, t. 4).

Z zainteresowaniem sięgnęłam po edycję listów i gazetek Jędrzeja Kitowicza w opracowaniu Tomasza Ciesielskiego, Sławomira Górczyńskiego i Filipa Wolańskiego. Książka ukazała się na polskim rynku wydawniczym w pierwszej połowie 2018 r., a wydana została przez Wydawnictwo DiG oraz Edition La Rama. Będący podstawą wydania zbiór rękopisów pt. „Ks. Jędrzej Kitowicz: Listy do W. Michała Lipskiego, opata łubieńskiego, pisarza W.X.L. z lat 1771–1776”, jak podkreślają edytorzy, jest trzecim, obok *Opisu obyczajów za panowania Augusta III* i *Pamiętników*, „dziełem” późniejszego proboszcza rzeczyckiego. Przechowywane w Bibliotece Polskiej w Paryżu rękopisy pochodzą z okresu od schyłku konfederacji barskiej do początków sejmu 1776 r. Ich wydanie drukiem jest realizacją postulatu badawczego zgłoszonego po raz pierwszy w latach trzydziestych XIX w.

Edycję otwiera „Wstęp”. Następnie część pierwsza właściwego wydania (s. 61–78), nazwana przez edytorów „Kitowicziana – materiały do biografii Jędrzeja Kitowicza”, zawiera m.in. akt ślubu rodziców Jędrzeja, jego akt chrztu, testament oraz akt zgonu. Są to źródła, które w zamysłu wydawców posłużyć mają przyszłemu biografowi autora *Opisu obyczajów*. Najobszerniejszą i najważniejszą częścią książki (s. 79–368) jest właściwa edycja listów i gazetek pisanych przez Kitowicza do i dla, czyli na zamówienie Michała Lipskiego. Składają się na nią 32 listy i 99 gazetek¹. Dopelnienie tomu stanowią dwie niewielkie części zawierające listy Kitowicza do kilku odbiorców (s. 369–394), przy czym wyodrębniono listy do Józefy Zarembiny. Całości zamykają „Indeks osób”, „Spis skrótów” oraz „Bibliografia” i „Indeks geograficzny”.

We „Wstępie” autorstwa Ciesielskiego przedstawiono dzieje rękopisu oraz wcześniejsze próby jego wydania. Autor krytycznie podsumował stan wiedzy na temat życia i działalności Kitowicza, dodając informacje zaczerpnięte z materiałów opublikowanych w omawianej edycji. Szczegółowo zrekonstruował m.in. pochodzenie pamiętnikarza, podał dokładną datę urodzin (25 XI 1728), omówił udział Kitowicza w konfederacji barskiej, opisał jego karierę urzędniczą i duchowną. Ciesielski sporo miejsca poświęcił także adresatowi listów, pisarzowi, a potem referendarzowi koronnemu (a nie, jak błędnie zapisano zapewne w XIX w. w tytule rękopisu będącego podstawą edycji – litewskiemu), opatowi lubińskiemu

¹ W podstawie rękopiśmiennej gazetki są wyraźnie wyodrębnione od korespondencji. Kitowicz spisywał je na osobnych kartkach, opatrując nagłówkami: „Nowiny”, „Wiadomości” lub tylko „Z Warszawy”. Gazetki nie były przezeń sygnowane (s. 52). Rzadko zdarzało się, że wiadomości z Warszawy były przesyłane w formie dodatków do listów, działo się tak wówczas, gdy autor miał niewiele do przekazania (s. 43). Brak jest we „Wstępie” jakichkolwiek informacji, czy edytorzy próbowali odpowiedzieć na pytanie, jaki – poza adresatem – krąg odbiorców, a zatem i zasięg, miały „Nowiny” Kitowicza.

(a nie łubieńskiemu) Michałowi Lipskiemu. Kitowicz pozostawał u niego na służbie co najmniej od 1759 r. i to on — zdaniem Autora „Wstępu” — ułatwił Kitowiczowi karierę duchowną². Ciesielski zarysował ponadto kontakty Kitowicza z innym protektorem — bp. kujawskim Antonim Ostrowskim. Zamknięcie „Wstępu” stanowią opis podstawy wydawniczej oraz uwagi Autora na temat zasad, według których przygotowano omawianą edycję.

Sądzę, że Ciesielski przecenił nieco wartość informacyjną listów i gazetek (s. 45–52). Nie mogę w pełni zgodzić się ze stwierdzeniem, że wydane gazetki i listy „stanowią bardzo wartościowe źródło historyczne do wieloaspektowych badań nad dziejami Rzeczypospolitej Obojga Narodów i postawy jej społeczeństwa u schyłku konfederacji barskiej, w trakcie pierwszego rozbioru i sejmu rozbiorowego, a także prób rekonstrukcji państwa w nowych realiach politycznych” (s. 52). Jednocześnie całkowicie zgadzam się z twierdzeniem, że wyłaniający się z gazetek i listów obraz wojny rosyjsko-tureckiej jest fałszywy (s. 48). Dodać warto, że równie mało wiarygodne są i inne wspomniane przez Kitowicza aspekty politycznego życia Rzeczypospolitej w dobie konfederacji barskiej i pierwszego rozbioru. Nie dziwi więc, że najwybitniejszy badacz tego okresu, Władysław Konopczyński, mimo znajomości „trzeciego dzieła” Kitowicza, nie wykorzystał go w swoich pracach dotyczących konfederacji i rozbioru. Nisko bowiem oceniał wartość źródłową przekazów Kitowicza, o czym wspomina Autor „Wstępu” (s. 13). W moim przekonaniu w sensie faktograficznym listy i gazetki nie wnoszą wiele nowych informacji do naszej wiedzy o latach 1771–1776³, choć można tam znaleźć nieco interesujących szczegółów⁴. Większość doniesień Kitowicza dotycząca tego,

² Jako datę wstąpienia do seminarium Ciesielski podał 1 października 1771 (s. 29), przeoczywszy niejako fakt, że w listach do Józefy Zarembiny Kitowicz już 9 września tr. podpisywał się jako ksiądz (s. 384). Czyni to bardziej prawdopodobną odrzuconą przez Ciesielskiego tezę Przemysławy Matuszewskiej o decydującym wpływie bp. Ostrowskiego na wybór kariery duchownej przez Kitowicza (s. 28–29).

³ Siatka faktograficzna zawarta w listach Kitowicza, z wyjątkiem nielicznych szczegółów, jest znana z dość obszernej literatury przedmiotu. Można by przygotować długą listę uzupełnień do „Bibliografii” zawartej w omawianej edycji. Tutaj wymienię tylko tytułem przykładu kilka najistotniejszych prac: W. Konopczyński, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917; idem, *Pierwszy rozbiór Polski*, Kraków 2010; J. Michalski, *Schyłek konfederacji barskiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970; P. Ugniewski, *Media i dyplomacja. „Gazette de France” o sejmie rozbiorowym 1773–1775*, Warszawa 2006 (na marginesie trzeba zauważyć, że w „Bibliografii” znalazła się inna książka Ugniewskiego, z której nie wiedzieć czemu przywołano tylko tytuł pierwszego rozdziału, nie zaś całej pracy).

⁴ Przykładem niech będzie garść informacji o mało w gruncie rzeczy znanej konfederacji warszawskiej (Adama Ponińskiego) (s. 179, 182) czy lustracji województw

co działo się w polityce czy na sejmach, pochodziła z drugiej lub nawet trzeciej ręki. Nasz bohater „nowiny” ze stolicy pisał zazwyczaj z dala od Warszawy, przybывая do niej czasem na krótkie pobyty związane z załatwianiem spraw swych protektorów. Ciesielski zwraca uwagę, że źródłem informacji Kitowicza były inne gazetki pisane, a także drukowana prasa warszawska oraz ustne przekazy tych, którzy z Warszawy przybywali bądź do niej zmierzali (s. 49–52). Czasem widać, że Kitowicz wprost kopiował informacje z jakiejś gazety lub listu, np. w tekstach z 25 grudnia 1774 r. oraz 21 stycznia 1775 r. powtórzony został słowo w słowo ten sam zamykający oba listy akapit dotyczący wojny tureckiej (s. 277, 278). Podobnie w gazetce z 26 maja 1776 r. zdublowany został fragment dotyczący koncepcji rozbrojenia państwa (s. 338–339). *Nota bene* edytorzy nie skomentowali w żaden sposób tych powtórzeń. Kitowicz zresztą nie ukrywał praktyki kopiowania, pisząc np.: „list ziemianina do ziemianina tu inkludowany stanie za gazetę” (s. 343). Po lekturze całości mam jednak nieodparte wrażenie, że nie pisane, a ustne przekazy i plotki były dla autora najważniejszym źródłem informacji. Niezależnie od tego, z jakich źródeł czerpał on informacje, badacz pochylający się nad jego tekstami musi sobie zadawać pytania, na ile prezentowane w listach i gazetkach opinie były poglądami Kitowicza, na ile zaś tych, których teksty powielał.

Zatem źródłem do jakich badań mogą być listy i gazetki Kitowicza? W mojej ocenie opublikowane materiały są przede wszystkim podstawą do badań stanu świadomości społeczeństwa szlacheckiego, jego wyobrażeń i złudzeń co do położenia kraju i biegu europejskiej polityki w szeroko rozumianej dobie pierwszego rozbioru. Przemysława Matuszewska ujęła to w sposób następujący: „O tych nastrojach przede wszystkim, o tym balansowaniu między nadzieją i rozpaczą mówią listy Kitowicza i jego *Nowiny*”⁵.

Teksty Kitowicza są ciekawe, barwne, napisane ładnym językiem i stanowią interesującą lekturę zarówno dla badaczy, jak i szerokiej publiczności. Przez ich pryzmat można obserwować zarówno życie szlachty

z 1774 r. (s. 177, 205), a także np. świadectwa tego, że do opinii publicznej przedostały się wiadomości o planach ewentualnego przeniesienia dworu warszawskiego bliżej rosyjskiej granicy (s. 215, 217, 220, 227). Możliwość przeprowadzki sondował Stanisław August w rozmowach ze Stackelbergiem w połowie marca 1774, *Entretiens du roi Stanislas-Auguste avec Otto Magnus von Stackelberg (1773–1775)*, wyd. D. Dukwicz, E. Zielińska, Warszawa 2017, s. 129–130.

⁵ P. Matuszewska, „Trzecie dzieło” Kitowicza. Listy i gazety pisane w rękopisie Biblioteki Polskiej w Paryżu, w: *Kitowicz – badacz niedoceniany*, red. J. Starnawski, Łódź 1995, s. 55, cyt. za „Wstęp”, s. 44.

w dobie schyłku konfederacji barskiej i rozbioru, jak i odbiór na prowincji tego, co działo się w Warszawie. Dla mnie najciekawszym aspektem była spokojna, mało emocjonalna reakcja Kitowicza na wydarzenia pierwszego rozbioru i utratę części terytorium, o ile rzecz nie dotyczyła obecności wojsk pruskich czy rosyjskich, z którymi przyszedł proboszcz rzeczycki miał bezpośrednią styczność. Nie dostrzegam w doniesieniach Kitowicza owej rozpaczy, o której pisała przywołana wyżej Matuszewska, a raczej charakterystyczną dla większości szlachty dezorientację: „Podziału Polski w cichości i zgodzie oraz znowu i wojny krwawej spodziewać nam się każą powszechne odgłosy — pisał Kitowicz 2 lipca 1772 r. — nie wiedzieć dotąd, która się część sprawdzi tej obietnicy” (s. 98).

Gdy minęła pierwsza dezorientacja, która towarzyszyła szlachcie w okresie wkraczania korpusów rozbiorowych i odrywania zaborów, Kitowicz, podobnie jak wielu innych, począł łudzić się na poły fałszywymi, na poły nieścisłymi informacjami o wydarzeniach międzynarodowych, na których powszechnie budowano nadzieje na nowy konflikt zbrojny między mocarstwami i odmianę losu Rzeczypospolitej. Stąd jego zainteresowanie wojną rosyjsko-turecką (1768–1774) czy powstaniem Pugaczowa w Rosji. Przykładem jednego z takich napowietrznych konceptów niech będzie informacja o rozległych intrygach Turcji, dążącej do wywołania europejskiej wojny w chwili, gdy w rzeczywistości rozbita Porta toczyła już rokowania prowadzące do narzucenia przez Rosję warunków pokoju.

Tenże cesarz turecki [sultan Mustafa III — D.D.] — pisał Kitowicz w kwietniu 1773 r. — na wskrzeszenie obumarłej w kraju, czyli posiłek peregrynującej po świecie w osobach pierwszych konfederacji [–], miał dać 24 miliony. Jako też podobnych posiłków Szwecji dawać nie przestaje, animując ją do czynienia Moskwie dywersji i już podobno ją na swoją przeciagnał stronę. Anglii na Czarnym Morzu Porta pozwoliła defluidacji, która ma mieć okrętów 6 ze wszelką gotowością noszących po 60 armat. Już tu nie tajno, że cesarz [tu chyba cesarz austriacki Józef II, a nie Mustafa III — D.D.] z Moskwą trzyma i wojska swego 80 tysięcy do Irlandii posłał dla niepuszczenia tam wina francuskiego. Zgoła inaczej nie mówią w Warszawie i nie spodziewają się, tylko generalnej wojny (s. 132).

Takich fragmentów, będących zapisem politycznych złudzeń żywionych przez polską szlachtę, jest w gazetkach i listach wiele. Świadczą one o tym, że echa wielkiej polityki docierały na polską prowincję w formie bardzo zniekształconej. Wydane listy i gazetki są najlepszym znanym mi źródłem do badania krążących po kraju „bajecznych nowin” (według określenia Jerzego Michalskiego) dotyczących polityki międzynarodowej.

Jednocześnie w „Nowinach” Kitowicza znajdujemy relacje, świadczące, że zaciąganie kordonów rozbiorowych nie napotykało na żaden opór ze strony polskiej.

W kilka godzin za nadmaszerowaniem dwóch tysięcy Austriaków — relacjonował Kitowicz zajęcie Lwowa w 1772 r. — upraszał [generał Emmerich Esterházy⁶ — D.D.] ich. m. pp. komendantów rosyjskiego i polskiego j.w.p. [Felicjana] Korytowskiego [—], ponieważ jego wojsko przybyłe ma ordynans lokować się w mieście Lwowie, aby oni komendantom swoim miejsce dla niego uczynić rozkazali. Co sprawiło, że obydwaj garnizony, tak polski, jako i rosyjski z tegoż miasta ustąpiły (s. 100).

W innych miejscach Kitowicz zamieścił podobną relację z tego, jak wojska polskie bez najmniejszego oporu ustępowały przed pruskimi oddziałami rozbiorowymi (s. 246). Opisy Kitowicza, jeśli chodzi o zachowanie wojsk polskich, do złudzenia przypominają np. relację Franciszka Ksawerego Branickiego z ustąpienia Austriakom Wieliczki, Bośni i okolicznych salin⁷. Tam również jedynie pod wpływem słownej perswazji polskie oddziały ustąpiły saliny, które wszak były jednym z ważnych źródeł dochodów państwowych.

Gdy pogrzebane zostały wszelkie nadzieje związane z konfederacją barską, stosunkowo szybko Kitowicz, jak wielu mu podobnych, bez specjalnych trudności pogodził się z rzeczywistością.

W kordonie cesarskim [tj. zaborze austriackim — D.D.] — pisał już po rozpoczęciu sejmu rozbiorowego — znajdujący się Polacy wcale na swoją nie narzekają dołą, mówią, że cesarz jm. [Józef II] wielkie im łaski oświadczył i prócz małego teraz ustanowionego furazu żadnej im przykrości nie czyni ani żadnych podatków nie bierze. To mówiąc, powszechnie mówią, że podział Polski jest tylko jedna mara, która wkrótce zniknie. Niepodobna, tylko jakiś duch przedwiecznych wyroków musi inspirować te jednostajne zdania, albo też wykorzeniona z natury wolności lubość, wzniecając w sercach ustawiczny gust dawnej swobody, razem i nadzieję onej, choć już w ostatnim razie ożywia i nie daje się obaczyć, że jesteśmy za zapadniętą klamką (s. 164; inne doniesienia o zadowoleniu szlachty pod austriackim panowaniem, s. 240).

⁶ Wymieniony nieco wcześniej przez Kitowicza „generał Osterchazy” został w przyp. 182 (s. 100) błędnie zidentyfikowany jako Miklós József.

⁷ D. Dukwicz, *Czy rozbiór był wstrząsem? Problem reakcji społeczeństwa szlacheckiego Rzeczypospolitej na zabór części terytorium oraz utratę suwerenności w okresie pierwszego rozbioru*, w: „*My i oni*”. *Społeczeństwo nowożytnej Rzeczypospolitej wobec państwa*, red. W. Kriegseisen, Warszawa 2016, s. 372.

Przytoczony fragment „Nowin” z 12 września 1773 r. ilustruje kilka ciekawych zjawisk. I tak mamy tutaj, z drugiej ręki, relację tych, którzy pozostali za kordonem austriackim, potwierdzającą moje wcześniejsze obserwacje o braku jakiegokolwiek oporu wobec zmiany przynależności państwowej⁸. Co więcej — jak łatwo się domyśleć — zmęczona trwającą na tych terenach od 1768 r. wojną szlachta z zadowoleniem powitała stabilizację położenia, wzrost bezpieczeństwa i uregulowanie wymagań fiskalnych przez wprowadzającą nowe porządki administrację cesarską. Świadcstwo podobnej ulgi, którą odczuwała szlachta wraz z zakończeniem działań wojennych, odnajdujemy też w relacji Kitowicza, dotyczącej jego własnego położenia.

Tak jesteśmy przyzwyczajeni do Prusaków — pisał we wrześniu 1773 o sytuacji w dobrach bp. Ostrowskiego — że gdyby się do nas Moskale wrócić chcieli, a w naszej mocy była elekcja, to byśmy się woleli pozostać przy Prusakach. Wydawszy albowiem to, co nakażą, więcej od nich żadnej przykrości nie znamy. Po kwaterach zaś daleko się skromniej zachowują od Moskalów, a nadto że nie mamy tyle dla nich wysług w podwodach, w koniach, w posłańcach, co dla Moskwy (s. 158).

Widać zatem, że nawet pruska kontrola wojskowa, pod którą znalazły się Bogusławice w ramach dokonanego przed sejmikami poselskimi podziału Rzeczypospolitej przez ambasadorów państw rozbiorowych na „strefy okupacyjne” dla kontroli wyborów posłów na sejm rozbiorowy, była lepsza niż stan wojny, gdy rosyjskie oddziały, walcząc z konfederatami barskimi, traktowały kraj jak teren wroga. Prezentowana przez Kitowicza różnica w stosunku do wojsk rosyjskich i pruskich koresponduje z tym, co działo się w Małopolsce, gdzie bywało, że wkraczające wojska austriackie witane były jako wyzwolicieli miejscowej szlachty spod rosyjskiego jarzma⁹. Sam Kitowicz także przyznawał, że w porównaniu do zaboru austriackiego, w rosyjskim szlachta nie miała tylu powodów do zadowolenia. „Z moskiewskiej ściany — pisał w maju 1774 r., konfrontując sytuację w obu zaborach — nie są tak ukontentowane wzdychania, jęczą tam obywatele na despotyzm” (s. 240). I konkludował, że „każdy kontent ze swego kąta i jeżeli o drugim kącie źle rozumie, to tylko przez ulubienie swojego” (s. 240).

Mamy też w zacytowanym wyżej fragmencie relacji Kitowicza o sytuacji za kordonem austriackim świadcstwo, że niejako wbrew rozbiorowej

⁸ Por. moje uwagi na temat reakcji szlachty polskiej za kordonem austriackim, ibidem, s. 367–368.

⁹ W. Konopczyński, *Pierwszy rozbiór*, s. 141.

rzeczywistości, w chwili gdy zaborcy rozpoczęli wcielanie terenów zajętych do swoich terytoriów, wśród szlachty nadal byli tacy, którzy żywili nadzieję na odmianę losu. Pamiętnikarka Wirydianna Fiszerowa opisała podobne postawy w odniesieniu do analogicznej sytuacji w Wielkopolsce: „Pogłoski, które krążyć zaczęły o bliskim jakoby już rozbiorze Polski, uznaliśmy za bezsens, dowodząc niemądrze, że to, czego nie było, i w przyszłości stać się nie może. [– –] Nawet kiedy orły pruskie zatknięte zostały na naszej ziemi, próbowano zamykać oczy na rzeczywistość”¹⁰. Zarówno we wspomnieniach Fiszerowej, jak i przekazie Kitowicza mamy do czynienia ze świadectwem wypierania rzeczywistości przez tych, których rzecz osobiście dotyczyła. Z tą postawą konfrontuje się pogodzony z rozbiorem Kitowicz, który wprost pisze, że rozbiór jest sprawą przesądzoną, zapewne tym łatwiej godząc się z faktami, że dotyczyły one terenów, na których nie mieszkał.

Po okresie rozbudzonych a niespełnionych nadziei na odmianę układu sił międzynarodowych, który przyniesie Rzeczypospolitej ocalenie, a następnie akceptacji tego, co się stało, charakterystyczne było pewne zniechęcenie do walki politycznej i skupienie się na sprawach osobistych, jako swoista strategia przetrwania. U Kitowicza doskonale można wyśledzić ów defetyzm i godzenie się z losem. „Neutralisowie myślą — pisał Kitowicz przed zbliżającym się sejmem 1776 r. — jak zawsze myśleli, że się jakaś potencja wda za Polską i przeszkodzi robocie dworskiej [chodzi o rzekome zagrożenie absolutyzmem — D.D.], ale te myśli są przed każdym sejmem, a przecie nie masz nikogo na ratunek, a kiedy tak, to już lepiej i wyperswadować sobie, że najlepiej tak będzie, jak się stanie” (s. 354).

Jednocześnie widać, że Kitowicza zajmowało także to, co bezpośrednio dotyczyło sfery interesów jego pryncypała. Stąd, relacjonując wydarzenia obradującego w Warszawie sejmu rozbiorowego, więcej uwagi poświęcił np. nowym regulacjom łowieckim (s. 184, 187, 276, 278) niż ratyfikacji traktatów rozbiorowych. Znacznie wyższa była także temperatura uczuć towarzyszących opisom nieszczęść bezpośrednio dotyczących autora lub jego pryncypała. Tak było w przypadku relacji, która, jak przypuszczają edytorzy, dotyczyła zabójstwa rządcy klasztornego w Lubiniu, którego — jak wspomniano wyżej — Lipski był opatem, a Kitowicz zarządcą w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVIII w. „Nowina o nieszczęściu klasztoru lubiewskiego [lubińskiego — D.D.] w tym momencie odebrana — donosił Kitowicz w maju 1773 r. — tak mię pomieszała, że prawdziwie gwałtem utrzymany atencją do tego, co piszę. Ojciec tych

¹⁰ W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw ciekawych, poważnych i błahych*, Warszawa 1998, s. 59.

hultajów [niejakich Będorskich — D.D.] jest w Warszawie, stara się, aby sprawa z klasztorem mogła być sądzona na sejmie” (s. 140).

Odchodząc nieco od kwestii bezpośredniej reakcji na rozbiór, pragnę dodać, że za najciekawszą część korespondencji z Lipskim uznaję listy i gazetki z okresu 1775–1776. Zajmujące jest śledzenie z perspektywy prowincji walki o zakres kompetencji nowo utworzonej Rady Nieustającej, której odsłoną był m.in. interesujący Kitowicza spór hetmana Franciszka Ksawerego Branickiego z marszałkiem Augustem Sułkowskim o treść przysięgi wojskowej. Poza tym Kitowicz dostarczył pewnych szczegółów na temat kampanii przedsejmowej 1776 r. (w tym ciekawych informacji o nieudanych zabiegach Adama Kazimierza Czartoryskiego o mandat poselski [s. 348, 350–351, 354] czy o krwawych zajściach na sejmiku w Ciechanowie [s. 352–353]), co jest o tyle ważne, że sejmiiki przedsejmowe z tego roku nie zostały jeszcze opracowane przez badaczy. Jest to jeden z tych nielicznych przypadków, w których informacje Kitowicza mogą przysłużyć się badaczom dziejów politycznych, zakładam bowiem, że w sprawach sejmików, zwłaszcza nieodległych (mazowieckich czy wielkopolskich), autor mógł być znacznie lepiej poinformowany niż w sprawach wielkiej polityki. Interesującym wątkiem jest żywa w listach Kitowicza obawa przed wzrostem władzy monarszej w perspektywie zbliżającego się sejmu (1776), który miałby skasować wszystkie postanowienia sejmu rozbiorowego i przekształcić się w sejm „nieustający” (s. 340, 342, 350–352, 355, 363). „Przebąkują [– –] o absolutyzmie u nas w Polsce mocą tegoż sejmu nastąpić mającym” (s. 342, podobnie s. 349–350) donosił Kitowicz w czerwcu 1776 r., a miesiąc później dorzucił do tego informację „że *regnum successivum*¹¹ będzie najwালniejszą materią przyszłego sejmu” (s. 351). Widać wyraźnie w doniesieniach przedsejmowych, że ich autor należał do tych, dla których większym zagrożeniem wolności była silna, dziedziczna władza królewska, a nie obca ingerencja w wewnętrzne sprawy kraju i w tym sensie intelektualnie Kitowicz był przedstawicielem starego pojmowania idei wolności¹². To samo można obserwować na przykładzie stosunku do Rady Nieustającej, którą pamiętnikarz postrzegał jako emanację „interesów dworu” (s. 347) czy „rusztowanie do absolutyzmu” (s. 352), a nie narzucony przez Rosję organ powołany do sprawniejszego kontrolowania Rzeczypospolitej.

¹¹ *Nota bene* zwrot *regnum successivum* (dziedziczne królestwo), ewidentnie odnoszący się do kwestii wprowadzenia sukcesji tronu, został w przyp. 2385 z niewiadomych przyczyn przełożony jako „przyszłe królestwo”.

¹² O zmianie koncepcji wolności zapoczątkowanej w połowie lat siedemdziesiątych XVIII w.: A. Grześkowiak-Krwawicz, *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Warszawa 2006, s. 229–248.

O ile samo źródło uznaję za ciekawe i uważam, że dobrze się stało, iż ukazało się drukiem, o tyle mam kilka zastrzeżeń do komentarza, którym je obudowano. W zamyśle edytorów ów komentarz — poza oczywistą identyfikacją osób, miejsc i tłumaczeniem niektórych pojęć — został wprowadzony w przypisach tam, gdzie „informacje podane przez Kitowicza [–] wymagają rozwinięcia lub też skorygowania” (s. 58). Sądzę, że wobec skali fałszywych informacji i napowietrznych konceptów zawartych w listach i gazetkach jest to założenie niemożliwe do realizacji. Zapewne dlatego edytorzy ograniczyli się do dementowania w przypisach tylko niektórych informacji autora¹³. Być może łatwiej było zaznaczyć te miejsca, w których Kitowicz nie mijał się z prawdą lub w ogóle zrezygnować z identyfikowania przeinaczeń autora. Tymczasem skomentowanie tylko niektórych fałszywych doniesień pozostawia czytelnika z przekonaniem, że inne są prawdziwe, a tak często nie jest. Przykładem niech będzie podany przez Kitowicza *in extenso* tekst tureckiej deklaracji datowanej na 13 lutego 1774 r. i zapowiadającej walkę o integralność Rzeczypospolitej (s. 218). Wydawcy nie opatrzyli tego tekstu wyjaśnieniem, że mamy do czynienia ze sfabrykowanym w kręgach barskich apokryfem¹⁴, choć sam Kitowicz kilka listów później powątpiewał w autentyczność dokumentu (s. 223). Podobnie rzecz się ma z pozostawionym bez komentarza doniesieniem o wejściu wojsk tureckich do Rzeczypospolitej w 1773 r. i zamysłach delegacji sejmowej wypowiedzenia wojny Turcji (s. 174). Wszystko to razem tworzyć może fałszywe wrażenie, że wojna polsko-turecka wisiła na włosku. Są też w tekście wiadomości, których postawienie bez komentarza uważam za istotne przeoczenie, jak np. brak wyjaśnienia, czym był manifest lindawski Generalności barskiej z 1774 r. (s. 209)¹⁵, zwłaszcza jeśli zestawia się brak informacji na ten temat np. z wyjaśnieniami dotyczącymi oddziałów ułanów królewskich (s. 190).

Nie rozumiem także, dlaczego edytorzy w komentarzach często konfrontują tekst Kitowicza z „Wiadomościami Warszawskimi” czy „Gazetą Warszawską”, jeśli nie służy to odtworzeniu źródeł informacji autora lub pokazaniu tempa przepływu informacji z Warszawy na prowincję. Przykładem niech będzie pisana przez Kitowicza spod Piotrkowa 26 listopada

¹³ Jak choćby kilkakrotne prostowanie doniesień o zawarciu pokoju rosyjsko-tureckiego w 1772: s. 105, przyp. 228, s. 115, przyp. 307.

¹⁴ O tym, że była to fałszywka, patrz. J. Michalski, *Schylek konfederacji*, s. 179–180. Natomiast we „Wstępie” (s. 48) Ciesielski odniósł się do przekazania przez Kitowicza tego tekstu w sposób, który może sugerować czytelnikowi prawdziwość tureckiej deklaracji.

¹⁵ Na ten temat: J. Michalski, *Schylek konfederacji*, s. 165–182; por. P. Ugniewski, *op. cit.*, s. 176–178.

1772 r. wiadomość o zbliżaniu się do tego miasta pruskiego kordonu wojskowego, opatrzona przypisem, że o ponadtraktatowych nabytkach pruskich pisały „Wiadomości” z 21 października 1772 r. (s. 113, przyp. 290). Czy zatem jest to sugestia, że Kitowicz miałby informacje o poczynaniach wojsk zaborczych w swojej okolicy czerpać z warszawskiej gazety? Podobnie nie jest dla mnie jasne, czemu służy ustalenie na podstawie tejże samej gazety daty rozpoczęcia sejmów rozbiorowych, czego dokonano, aby sprostować rzekomy błąd Kitowicza, piszącego, że otwarcie obrad przesunięto z 1 marca na 8 lutego 1773 r. (s. 117, przy. 232). Czy tylko temu, żeby wykazać, że źródłem informacji autora nie były „Wiadomości Warszawskie”? Niestety edytorzy nie dostrzegli przy okazji, że w tej sprawie Kitowicz był dobrze, choć nie do końca ściśle, poinformowany. W rzeczywistości bowiem w grudniu 1772 r. (Kitowicz pisał 20 tego miesiąca) Stanisław August w sprawie terminu obrad częściowo uległ presji ambasadorów państw rozbiorowych. Ci ostatni domagali się, aby poprzedzająca walne obrady rada senatu zebrała się 1 stycznia 1773 r., a sejm rozpoczął się 1 marca. Król początkowo zdecydował o zwołaniu rady na 1 marca, by następnie przesunąć jej termin na 8 lutego¹⁶. Dopiero podczas lutowej Rady Senatu zapadła decyzja o otwarciu obrad sejmowych 19 kwietnia 1773 r., którą to datę podano w przypisie, ale której piszący w grudniu 1772 r. Kitowicz znać nie mógł.

Niestety w komentarzach pojawiło się też sporo drobnych błędów i bałamutnych informacji. Przykłady można mnożyć, ograniczę się więc do kilku, różnego kalibru. W pierwszym miejscu, w którym Kitowicz wspominał o delegacji sejmowej (s. 146), w komentarzu mowa jest o jakiejś niesprecyzowanej „komisji”¹⁷, natomiast na s. 251 (przyp. 1489) czytamy: „Delegacja ds. podziału ziem Rzeczypospolitej działająca w ramach sejmów rozbiorowych”. Tym samym zabrakło informacji, że było to odpowiedzialne za całość legislacji z lat 1773–1775 pełnomocne ciało wyłonione z sejmów na żądanie Rosji w celu zawężenia grona decyzyjnego. W tekście znaleźć można też przypisy, których treść niejako mija się z tekstem źródła. Nie rozumiem, dlaczego przy wzmiance o buncie szlachty kurlandzkiej przeciwko Piotrowi Bironowi czytelnik otrzymał

¹⁶ J. Michalski, *Rejtan i dylematy Polaków w dobie pierwszego rozbioru*, w: idem, *Studia historyczne z XVIII i XIX wieku*, t. 1: *Polityka i społeczeństwo*, red. W. Kriegseisen, Z. Zielińska, Warszawa 2007, s. 169, 173.

¹⁷ Poza tym zamiast sprostowania nieścisłych wiadomości Kitowicza o limicie delegacji (s. 146), w przypisie podano informację o zawieszeniu 3 lipca 1773 r. obrad „komisji”, podczas gdy w rzeczywistości wówczas właśnie delegacja wznowiła prace po trzytygodniowej przerwie, P. Ugniewski, op. cit., s. 86–88 (tu też informacje o pogłoskach na temat rzekomej limity z 3 lipca 1773 r.).

obszerną notatkę biograficzną dotyczącą księcia kurlandzkiego, łącznie z informacją o jego posiadłościach na Śląsku i w Czechach, zamiast najkrótszej choćby wiadomości o trwających od lat wewnętrznych sporach kurlandzkich wokół panowania Birona, których dalekim echem jest informacja Kitowicza (s. 105). I sprawy drobniejszej wagi: gdy Kitowicz pisał (s. 92), że marszałek Józef Zaremba „stanął tu na Bielinie”, w przypisie zasugerowano, że chodzi o warszawskie Bielany, podczas gdy nie mam wątpliwości, że mowa jest o jurydycie Bielino. Podobnie rzecz się ma, gdy Kitowicz wspomina o warszawskim cuchthauzie, czyli domu poprawy. Wydawcy wyjaśnili, że chodzi o cekhauz, czyli arsenał, zbrojownię (s. 162, przyp. 743 oraz s. 328, przyp. 2159). W pierwszym przypadku pomyłka jest tym bardziej absurdalna, że słowo „cuchthauz” pojawia się w zdaniu informującym o wyroku wydanym na uczestniczkę zamachu na króla Stanisława Augusta, Mariannę Łukawską. W przypisie zaś, którym opatrzone jej nazwisko, napisano „skazana na [– –] pobyt w domu poprawy”.

W przypisach zgodnie z założeniami powinny się pojawić informacje o osobach wymienianych przez Kitowicza. Rozsądnie założono ograniczenie danych biograficznych do niezbędnego minimum, czyli przede wszystkim do informacji dotyczących lat, o których mowa w tekście źródła. Zaznaczono przy tym — co uznaję za zasadne — że postacie z rzadka pojawiające się w tekście każdorazowo będą identyfikowane z imienia i nazwiska (s. 57). Niestety zabrakło konsekwencji w stosowaniu założeń i nie ustrzeżono się omyłek (co wpłynęło m.in. na jakość indeksu osobowego, o czym niżej). I tak, przy pierwszej wzmiance o Karlu Emmerichu Revitzkim (Kitowicz notował: „poseł cesarski jedzie do Warszawy”, s. 94) podano jedynie, że był „dyplomata austriackim”. Zabrakło informacji, kiedy i jaką funkcję pełnił w Rzeczypospolitej¹⁸. Natomiast przy kolejnej wzmiance — w oparciu o inne źródła z epoki — wiadomości uzupełniono o datę przybycia dyplomaty do Warszawy i pierwszej audyencji (s. 107)¹⁹. W kilku miejscach (oraz w indeksie) pomyłono dwóch rosyjskich generałów Awrama Romanusa (Romanusa) i Piotra Rumiancewa (Romansowa). Kitowicz posługiwał się, obecną także w innych źródłach z epoki, formą „Romansow”, będącą przetworzeniem francuskiej transkrypcji nazwiska Rumiancewa i sam miał, lub jego informatorzy mieli,

¹⁸ Dla porządku dodajmy, że Karl Emmerich Revitzki von Revisine był austriackim posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Warszawie w latach 1772–1779, *Repertorium der diplomatischen Vertreter aller Länder seit dem Westfälischen Frieden (1648)*, t. 3: 1764–1815, wyd. O.F. Winter, Graz–Köln 1965, s. 86.

¹⁹ Na podstawie relacji Revitzkiego ustaliłam inną niż podają Autorzy komentarza datę pierwszej oficjalnej audyencji u Stanisława Augusta na 27 września 1772, por. D. Dukwicz, *Rosja wobec sejmów rozbiorowego warszawskiego (1772–1775)*, Warszawa 2015, s. 101.

problem z rozróżnieniem obu generałów („przybył generał Romanus, czyli Romansow, bo go dwojako zwał”, s. 154; tu *nota bene* przydałaby się informacja od wydawców, że to dwie różne osoby). Kłopoty Kitowicza nie mogą być jednak tłumaczeniem dla wahań edytorów, którzy czasem mają wątpliwości o kogo chodzi, gdy w tekście pojawia się „Romansow” (s. 245, przyp. 1429, s. 250, przyp. 1472), czasem zaś nie (s. 264–265, przyp. 1584, 1588). Zabrakło też konsekwencji w podawaniu informacji bibliograficznych w odsyłaczach. Czasem edytorzy odsyłali czytelników do literatury przedmiotu, np. biogramów w *Polskim słowniku biograficznym* (przyp. 222, 2125), w większości jednak przypadków tego nie czynili. Zdarza się też podbudowywanie informacji biograficznych źródłami tam, gdzie dysponujemy precyzyjnymi opracowaniami. W przyp. 178 (s. 99) podano, że Kaspar von Saldern pełnił funkcję rosyjskiego przedstawiciela dyplomatycznego w Warszawie do sierpnia 1772 r., a w przyp. 238 (s. 106) obszerniej omówiono sprawę zakończenia jego misji, wskazując, że audyencja pożegnalna odbyła się 17 września 1772 r. Edytorzy powołali się przy tym na „Wiadomości Warszawskie”, które są wszak źródłem, zamiast skorzystać np. ze szczegółowego wykazu Swiętłany Turiłowej lub z *Repertorium der diplomatischen Vertreter*²⁰. *Nota bene* Turiłowa, na podstawie źródeł dyplomatycznych, podała datę ostatniej audyencji o dzień wcześniejszą.

Jeszcze uwaga techniczna: listy i gazetki kierowane do Lipskiego to 131 pozycji, które opatrzone numerowanymi w ciągu 2528 przypisami. Czasem czytelnik ma wrażenie mnożenia przypisów ponad potrzebę. Za przykład niech posłuży s. 91, gdzie w dwóch kolejnych odsyłaczach (102 i 103) znajdują się wyjaśnienia zakresu kompetencji pisarza prowotowego, na s. 151 i 152 (przyp. 649, 659) powtórzono informację o rosyjsko-tureckim starciu z 3 lipca 1773 r., czy na s. 230–231 (przyp. 1308, 1317), gdzie dwukrotnie w komentarzach do tego samego listu podano datę królewskich imienin. Analogicznie rzecz ma się z tłumaczeniem w przypisach łacińskich fraz lub staropolskich słów, które znalazły się albo w zamieszczonym na końcu „Wstępu” spisie wyrażań łacińskich, których w tekście miano już nie tłumaczyć, albo w znajdującym się na końcu tomu „Słowniku wyrazów staropolskich”. *Exempli gratia*: alians (s. 138, 395), fertur/ut fertur (s. 59, 319), rekognicja (s. 116, 397 — dwa odmienne tłumaczenia), reasumpcja/reasumować (s. 161, 397), sancito (s. 59, 291) etc. Dodam, że założenie tłumaczenia wszystkich łacińskich wtrętów uważam za słuszne, choć niektóre tłumaczenia uznaję za

²⁰ S. Turiłowa, *Rosyjscy przedstawiciele dyplomatyczni w Rzeczypospolitej w XVII-XVIII w.*, KH 105, 1998, 2, s. 77; *Repertorium*, s. 361.

nieudane, jak np. „in rerum Polonicalium natura” (s. 181) jako „wobec spraw polskich” zamiast „zgodnie z polską naturą / polskim charakterem”. Zupełnie zbędne wydaje mi się natomiast identyfikowanie w przypisach rzeki Noteci (przyp. 766, 1355, 2086), tylko dlatego, że Kitowicz czasem posługiwał się formą „Notecz”. Wystarczyło podać oboczną formę hydronimu we „Wstępie” tam, gdzie pojawiła się informacja, że wydawcy rezygnują m.in. z identyfikowania w przypisach nazw znanych rzek, wśród przykładów wymieniając Noteć (s. 58). Moim zdaniem, brak konsekwencji w stosowaniu przyjętych założeń edytorskich spowodował nadmierny rozrost liczby przypisów. Natomiast brak starannej redakcji jest główną przyczyną sygnalizowanych powyżej usterek komentarza.

Do sprawdzenia jakości odczytu źródła dokonanego przez wydawców posłużyły mi zamieszczone w ostatniej części edycji listy do Józefy Zarembiny, żony konfederackiego dowódcy Kitowicza, Józefa Zaremby, a potem wdowy po nim²¹. Sięgnęłam więc do podstawy, tj. rękopisów z Biblioteki Kórnickiej, sygn. 2122 oraz 2123, i porównałam je z edycją. Pozwoliło to stwierdzić, że generalnie tekst został dobrze odczytany, bez istotnych błędów i opuszczeń. Nie obyło się jednak bez drobnych usterek i niekonsekwencji w opracowaniu edytorskim, które, choć irytują, to nie utrudniają zrozumienia źródła. I tak, Kitowicz w listach do Zarembiny zarówno w swoich podpisach, jak i w tekście używał skrótu „x.” — ksiądz. We „Wstępie” edytorzy zadeklarowali, że skrót „x.” rozwijać będą do formy „ks[iądz]”, jednak nie trzymali się konsekwentnie tego założenia. Zdarza się więc zmiana „x.” na „ks.” (np. s. 384, 388), „k[siędzem]” (s. 389), „xiądz” (s. 392), czy pozostawienie „x.” (s. 392). Podobnie jest z grzecznościowym zwrotem w formie skrótu „J.W.W.M” z dodatkiem słowa „Pan/Pani/Panu”. We „Wstępie” zadeklarowano, że skrót ten tam, gdzie Kitowicz zwraca się bezpośrednio do adresata, zostanie zachowany w formie nierozwiniętej, pisany wielkimi literami. Jednak w liście z 16 czerwca 1774 r. (s. 388), w treści którego skrót w identycznym kształcie pojawił się pięciokrotnie w podstawie, w edycji odnalazłam cztery różne jego transkrypcje. Poza formą dokładnie oddającą oryginał jest: „J.W.W.Mć”, „J.W. Wm.”, „J.W. Wmć”. Poza tym z niewiadomych przyczyn w podpisach

²¹ Jakość dokonanego odczytu mogłam sprawdzić jedynie w odniesieniu do materiałów z archiwów krajowych. Wprawdzie we „Wstępie” Ciesielski wspominał, że kilkoro badaczy korzystało z — jak rozumiem — sprowadzonej do Polski kopii mikrofilmowej rękopisu z Paryża (s. 14), ale brak jest informacji, czy mikrofilm przetrwał i jest dostępny. Mimo że nie miałam możliwości sprawdzenia odczytów gazetek i listów do Lipskiego, to w niektórych miejscach mam wątpliwości co do poprawności odczytu, np. „Dotąd samotni *arbitris* sejmują, ani chcą pozwolić na *arbitrów*” (s. 364). Sądzę, że powinno być „*semotis arbitris*”, czyli „bez świadków/bez publiczności”.

pod listem z 16 maja 1774 r. (s. 385) w zwrocie „Wielmożnej jejm. pannie chorążance” pierwsze słowo zastąpiono skrótem „W.w.”.

Z innych kłopotów z odczytem warto wspomnieć pozdrowienia zamieszczone pod listem z 9 września 1771 r. (s. 384). W ostatniej linijce listu Kitowicz przesłał uściski dla „pana Floryana” — chodziło o (najstarszego?) syna Zarembiny. W edycji błędnie podano formę „Horyana”, wyjaśniając w przypisie, że jest to postać niezidentyfikowana. Podobnie określono „pana Pi[o?]lotalskiego” (s. 389), którego nazwisko w rękopisie zostało zapisane jako „Pilotalskiego”. W tym miejscu „czeski błąd” stał się udziałem autora listu i w rzeczywistości najpewniej chodzi o członka pochodzącej z województwa sieradzkiego rodziny Politalskich, a więc kogoś z sąsiadów Kitowicza i Zarembiny. Natomiast w liście z 6 lipca 1774 r. (s. 390) zasygnalizowana przez wydawców wątpliwość odczytu słowa „przytaczam” jest moim zdaniem niezasadna, gdyż w rękopisie słowo to zapisano w sposób niepozostawiający wątpliwości.

W tekście znalazłam kilka opuszczeń. I tak np. w linii powyżej wspomnianych tu pozdrowień dla „pana Floryana” (s. 384) w odczycie pominięto słowo „dobrodziejce” („pannie chorążance dobrodziejce najniższą zapisuję submisję”). Zdarzają się też inne drobne opustki, które jednak nie wypaczają znaczenia tekstu²². Czasem jednak z rozpędu dopisano także słówko do tekstu źródła, tak jak stało się to w podpisach pod listem z 4 grudnia 1775 r. (s. 394), gdy Kitowicza, mieniącego się „najobowiąźniejszym i najniższym sługą”, uczyniono jeszcze „podnóżkiem”, czego w tekście źródła nie ma.

W liście z 19 czerwca 1774 r. (s. 389, 4 linijka listu, od góry) w podstawie wyraźnie zapisano „w tym czasie nie znajduję nic pewnego donieść J.W.W.M. Pani Dobrodziejce, tylko to, że ją za nadjechaniem ks[ięcia] marszałka [–] nie przestanę przypominać j.w.j.m. ks[iędzu] biskupowi [opustka w tekście – D.D.]”. W edycji zaś zaimiek „ją”, odnoszący się do Zarębiny (i promowania przez Kitowicza jej interesów), zastąpiono zaimkiem „ja”. Jest to zapewne literówka, wypaczająca jednak znaczenie tego zdania. Pod listem z 27 listopada 1774 r. (s. 392) nazwisko Kitowicza w edycji opatrzone niezrozumiałym skrótem(?): „om”, podczas gdy — moim zdaniem — podstawa źródłowa pozwala na odczyt „mp”, czyli *manu propria*, co jest logicznym dopełnieniem podpisu. Mam nieodparte wrażenie, że gros wskazanych usterek w odczycie źródła wynikało

²² Inne przykłady drobnych opustek: s. 385, 3 linijka od dołu zasadniczego tekstu listu „najlepiej by było, żeby się bez nich obeszło”; s. 386, 1 linijka drugiego akapitu „nie masz tu kupca”; s. 394, 6 linijka od góry „kto robi tę zgodę”; s. 391, końcówka listu z 6 lipca 1774 r. — opuszczono informację o marginaliach, skrupulatnie odnotowanych przy innych listach.

z niedokładnego sczytania odpisu z postawą wydawniczą na etapie przygotowania tekstu do druku.

Osobno poświęcić nieco uwagi muszę „Indeksowi osób”. Sądzę, że w zamyśle wydawców miało to być indeks osobowy, który w tego typu wydawnictwie odgrywa bardzo ważną rolę. Nie wszyscy jednak będą czytać tekst *in extenso*, znaczna część – zwłaszcza zawodowych historyków – będzie w nich szukała konkretnych informacji, przy czym indeks osobowy znacznie takie wyszukiwanie ułatwia. Problem jednak w tym, że nie jest to ani indeks osobowy, ani indeks nazwisk, a do tego daleki jest od doskonałości. Przede wszystkim przy niektórych postaciach pominięto szereg numerów stron, na których owi bohaterowie są wzmiankowani²³. Są też w indeksie pominięcia postaci: Denhofowa Maria Zofia z Sieniawskich (s. 359), Jerzy III, król Anglii (355), Keyserling Christian (338), Piaskowscy rodzina (349), Pilotalski vel Politalski (389), Piechowscy (358). Pojawił się natomiast „Kozicki Paweł”, przy którym w indeksie nie wpisano żadnego odsyłacza. Z innych zauważonych przeze mnie omyłek w indeksie: rozdwojenia doznał sekretarz Lipskiego – Jacek Brodzyński, w trzech miejscach nazwany Janem, podczas gdy jest to jedna i ta sama

²³ Poniżej podaję uzupełnienia, które poczyniłam podczas lektury. Jednocześnie nie roszczę sobie pretensji do całkowitego dopełnienia indeksu: Abdülhamid (223), August III Wettin (292), Branicki Franciszek Ksawery (295, 297, 302–303, 308, 314, 322, 324–326, 329–330, 332, 337–338, 344, 349, 357), Czaplic Celestyn (358), Czartoryski August Aleksander (306, 349, 351, 359), Czartoryski Fryderyk Michał (125), Fryderyk II Wielki (256, 263, 289, 290, 297, 302, 304, 306, 312, 319, 320, 322, 332, 337–339, 340–344, 349, 361, 366, 382), Grodzicka Kunegunda (386–387, 389, 390, 392–394), Hohenzollern Henryk (331), Izzet Mehmed (274), Józef II Habsburg (234, 256, 280, 294, 300–302, 305, 312, 322, 330–332, 340–341, 382), Katarzyna II (256, 282, 290, 294, 298, 300, 306, 313, 316, 319, 321, 324, 326, 329, 333, 338, 344, 360–361), Kozłowski Tadeusz (366), Lipski Michał (309–312, 370, 379), Lubomirscy rodzina (351), Lubomirska Elżbieta Anna (Izabela) z Czartoryskich (350), Lubomirski Stanisław (329, 330, 332, 346, 348), Ludwik XVI Burbon (254, 256, 258, 280, 315, 355), Młodziejowski Andrzej Stanisław (257, 262, 267, 299, 312–313, 328–329, 330), Mostowski Maciej (386), Ostrowski Antoni Kazimierz (88, 263, 269, 272, 287–288, 290, 294, 309–311, 318, 322–323, 325, 329, 334, 336, 340–342, 347, 353, 359, 362, 367–368, 386, 390, 392–394), Paweł I (361 zamiast 360), Piaskowski Mikołaj (349 zamiast 348), Podoski Gabriel Jan (318, 340, 343, 346, 361), Poniatowski Michał Jerzy (262), Poniński Adam (257, 264, 295, 297), Potoccy rodzina (351 zamiast 350), Repnin Nikołaj Wasiljewicz (326), Reviczky Carl (291), Richecourt und Ney Carl (175), Rumiancew Piotr (154, 270), Rybiński Józef Ignacy Tadeusz (341), Rzewuski Kazimierz (366), Rzewuski Seweryn (328–330), Sanguszko Józef Paulin (330, 344), Sapieha Magdalena Agnieszka z Lubomirskich (359 zamiast 358), Sapieżyna Elżbieta z Branickich (296), Sołtyk Kajetan (262, 275, 288), Stackelberg Otto Magnus von (291, 298, 303, 319, 324, 326), Stanisław August (263–264, 290, 304, 306, 312–313, 317, 325, 329, 333, 335, 342, 349, 352, 357, 362, 365, 367, 379), Sułkowski Antoni (267, 294, 322, 386), Sułkowski August Kazimierz (313, 323), Sułkowski Franciszek (322), Wielopolski Hieronim (106), Wilda (386), Zaremba Florian (384).

osoba²⁴. Podobnie poseł łęczycki na sejm rozbiorowy oraz pisarz grodzki przedecki i podstarości łęczycki Franciszek Jerzmanowski na s. 172 stał się Feliksem, zyskując dwa hasła w indeksie. Pojawiającego się w tekście (s. 352) referendarza koronnego Małachowskiego w indeksie zidentyfikowano jako Jacka (prawidłowo) i jednocześnie jako Stanisława (błędnie). Natomiast znany jedynie z imienia balwierz Kazimierz (s. 316) został w indeksie oznaczony jako „Balwyrza Kazimierz”. Brak jest konsekwencji w stosowaniu żeńskiej formy nazwiska Sapieha. Niektóre z żon Sapiehów umieszczono w indeksie pod męską formą nazwiska (np. Sapieha Katarzyna Agnieszka Ludwika z Sapiehów, Sapieha Magdalena Agnieszka z Lubomirskich), podczas gdy Elżbieta z Branickich została zapisana jako Sapieżyna. Ponadto zabrakło konsekwencji w sposobie indeksowania żon rosyjskiego następcy tronu, wielkiego księcia Pawła. Pierwsza z nich, Wilhelmina Luisa von Hessen-Darmstadt, która po ślubie przyjęła imię Natalia Aleksiejewna, znalazła się w indeksie pod W (Wilhelmina Luisa von Hessen-Darmstadt) oraz pod R (Romanow z Hessen-Darmstadt Wilhelmina Luisa von). Żadne z haseł nie zawiera odsyłacza do drugiego, tak jakby dotyczyły dwóch różnych postaci, ani nie podaje rosyjskiego imienia i otczestwa wielkiej księżnej (tej informacji nie ma także w stosownym miejscu w tekście). Za to druga żona Pawła, Zofia Dorota Wirtemberska występuje w indeksie jedynie pod W (Wirtemberska Zofia Dorota), przypadkowo dzięki temu sąsiadując ze swoją poprzedniczką. Natomiast w tekście (s. 361) podano nie tylko jej nieuwzględnione w indeksie rosyjskie imię i otczestwo, ale także niemieckie imię i tytułaturę w oryginalnym brzmieniu. Wszystkie powyższe uwagi pod adresem „Indeksu osób” mają na celu uczulenie czytelnika, że trzeba z niego korzystać z uwagą i krytycyzmem.

Natomiast wyrywkowe sprawdzenie indeksu geograficznego poza jedną literówką (zamiast Gołuchowszczyzna jest Głuchowszczyzna), brakiem wzajemnych odsyłaczy pomiędzy hasłami (np. hasła „Głuszczyzn [właściwie Gruszczyzn]” oraz „Gruszczyzn” zawierające te same numery stron), brakiem pojedynczych odsyłaczy (Lubień [374], Skierniewice [374] oraz pomyłką w odsyłaczach hasła „Ciechanów” [jest 252, powinno być 352] nie ujawniło tak wielu mankamentów.

Sumując powyższe uwagi, mogę stwierdzić, że niezależnie od mankamentów opracowania edytorskiego wydawcy udostępnił czytelnikom bardzo ciekawe źródło i dobrze się stało, że listy i gazetki Kitowicza w końcu zostały wydane drukiem. Historycy, poza źródłami do biografii

²⁴ W indeksie niesłusznie podano, że występuje na s. 29, pomijając jednocześnie odesłania do stron: 301–308, 379, 381–382.

Kitowicza, otrzymali interesujący materiał do badania świadomości i świata politycznych wyobrażeń średniej szlachty w szeroko pojętej dobie pierwszego rozbioru. Gazetki i listy do Lipskiego mogą posłużyć do śledzenia, w jaki sposób i w jakim tempie informacje o wydarzeniach w Warszawie i Europie przepływały na niezbyt odległą prowincję Rzeczypospolitej, skąd Kitowicz czerpał swoją wiedzę, jak interpretował przekazywane treści i jakie wrażenie wydarzenia polityczne robiły na autorze, będącym — jak się wydaje — dość typowym przedstawicielem swojej warstwy. Wydane źródło daje możliwość łatwego obserwowania, jaka była hierarchia ważności spraw dla autora i jego pryncypała; jakie polityczne złudzenia żywili; jak oceniali dramatyczne wydarzenia, które wstrząsnęły Rzeczpospolitą na początku lat siedemdziesiątych XVIII w. Szersza publiczność odnajdzie w pisanych kwiecistym stylem listach i gazetkach wiele anegdot i z ciekawością śledzić będzie poczynania księdza Kitowicza. Ja zaś, przeczytawszy omawianą tu publikację, z satysfakcją stwierdziłam, że listy i gazetki potwierdzają tezę o lekkim potraktowaniu rozbioru przez tę część społeczeństwa szlacheckiego, której częściowy rozpad państwa nie dotknął osobiście²⁵.

Streszczenie

W 2018 r. ukazała się drukiem *Korespondencja i gazetki rękopiśmienne Jędrzeja Kitowicza z lat 1771–1776*. Jest to doskonały materiał źródłowy przede wszystkim do badań stanu świadomości średniej szlachty, której przedstawicielem był Kitowicz, jej wyobrażeń i złudzeń co do położenia kraju i biegu europejskiej polityki w szeroko rozumianej dobie pierwszego rozbioru. Najciekawszym aspektem jest spokojna, mało emocjonalna reakcja Kitowicza na wydarzenia pierwszego rozbioru i utratę części terytorium, o ile rzecz nie dotyczyła obecności wojsk pruskich czy rosyjskich, z którymi autor miał bezpośrednią styczność. Gdy minęła pierwsza dezorientacja, Kitowicz, podobnie jak wielu innych, począł ludzić się na poły fałszywymi, na poły nieścisłymi informacjami o wydarzeniach międzynarodowych, na których budowano nadzieje na nowy konflikt zbrojny między mocarstwami i odmianę losu Rzeczypospolitej. Jednocześnie u Kitowicza znajdujemy potwierdzenie, że zaciąganie kordonów rozbiorowych nie napotykało na żaden opór ze strony polskiej. Autor stosunkowo szybko i bez specjalnych trudności pogodził się z nową rzeczywistością, a w dobie sejmu rozbiorowego jego uwagę w znacznie większym stopniu niż sprawy ustrojowe przyciągały kwestie partykularne. Będąc przedstawicielem szlachty myślącej „po staremu”, Kitowicz znacznie większego zagrożenia dla Rzeczypospolitej upatrywał w rzekomym dążeniu króla Stanisława Augusta do absolutyzmu, niż w obcej ingerencji w sprawy kraju. Dopełnienie gazetek i listów stanowią materiały

²⁵ D. Dukwicz, *Czy rozbiór był wstrząsem?*, passim.

do biografii Jędrzeja Kitowicza oraz jego korespondencja z Józefą Zarembiną. O ile uważam, że dobrze się stało, iż „trzecie dzieło” Kitowicza doczekało się publikacji drukiem, o tyle mam kilka uwag krytycznych do komentarza, którym opatrzone tekst. Daleki od doskonałości jest także zamieszczony w tomie indeks osób.

Once Again about the Problem of Reaction of the Noble Society to the First Partition. Remarks Based on the Edition of Jędrzej Kitowicz's Correspondence and Handwritten Pamphlets

In 2018, the volume of *Jędrzej Kitowicz's Correspondence and Handwritten Pamphlets from 1771-76* (*Korespondencja i gazetki rękopiśmienne Jędrzeja Kitowicza z lat 1771-1776*) was published in print. It is an excellent source material also to study the state of mind of the middling nobility, represented by Kitowicz, their beliefs and illusions about the situation of the Commonwealth and the course of European policy in the broadly understood era of the first partition. The most interesting aspect is Kitowicz's calm and unemotional reaction to the events of the first partition together with the loss of a part of the territory, as long as it did not concern the presence of Prussian or Russian troops with whom he had direct contact. After the first perplexity passed, Kitowicz, like many others, clung to the hope of a new war between the great powers and the change in Poland's fate, built on partly false, partly inaccurate information about the development of international events. At the same time, we can learn from Kitowicz that there was no Polish resistance to military partition cordons. It was relatively quickly and with no particular difficulties that the author came to terms with the new reality, and at the Partition Sejm he was much busier with particular affairs than political matters. As a representative of the part of the nobility which 'thought in the old way', it was King Stanisław August's apparent desire for 'absolutism' that Kitowicz regarded as much more dangerous for the Commonwealth than the foreign interference in its internal affairs. The pamphlets and letters are supplemented by biographical materials for Kitowicz's life and his correspondence with Józefa Zarembina. And although I think it is good that Kitowicz's 'third work' has been published, I have several critical remarks about the commentary accompanying the original text. Also, the index of persons is far from perfect.

Bibliografia

- Dukwicz Dorota, *Czy rozbiór był wstrząsem? Problem reakcji społeczeństwa szlacheckiego Rzeczypospolitej na zabór części terytorium oraz utratę suwerenności w okresie pierwszego rozbioru*, w: „*My i oni*”. *Spółczesność nowożytnej Rzeczypospolitej wobec państwa*, red. Wojciech Kriegseisen, IH PAN, Warszawa 2016, s. 355-377.
- Dukwicz Dorota, *Rosja wobec sejmu rozbiorowego warszawskiego (1772-1775)*, IH PAN, Warszawa 2015.

- Entretiens du roi Stanislas-Auguste avec Otto Magnus von Stackelberg (1773-1775)*, wyd. Dorota Dukwicz, Ewa Zielińska, IH PAN, Warszawa 2017.
- Fiszcerowa Wirydianna, *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw ciekawych, poważnych i błahych*, Świat Książki, Warszawa 1998.
- Grześkowiak-Krwawicz Anna, *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku, słowo/obraz terytoria*, Warszawa 2006.
- Konopczyński Władysław, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Akademia Umiejętności, skł. gł. Gebethnera i Wolffa, Kraków-Warszawa 1917.
- Konopczyński Władysław, *Pierwszy rozbiór Polski*, Arcana, Kraków 2010.
- Michalski Jerzy, *Schyłek konfederacji barskiej*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970.
- Michalski Jerzy, *Rejtan i dylematy Polaków w dobie pierwszego rozbioru*, w: Jerzy Michalski, *Studia historyczne z XVIII i XIX wieku*, t. 1: *Polityka i społeczeństwo*, red. Wojciech Kriegseisen, Zofia Zielińska, Stentor, Warszawa 2007, s. 160–201.
- Repertorium der diplomatischen Vertreter aller Länder seit dem Westfälischen Frieden (1648)*, t. 3: 1764-1815, wyd. Otto Friedrich Winter et al., Verlag Hermann Böhlau, Graz-Köln 1965.
- Turiłowa Swietłana, *Rosyjscy przedstawiciele dyplomatyczni w Rzeczypospolitej w XVII-XVIII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 105, 1998, 2, s. 71–79.
- Ugniewski Piotr, *Media i dyplomacja. „Gazette de France” o sejmie rozbiorowym 1773-1775*, DiG, Warszawa 2006.

Biogram: Dorota Dukwicz — jest adiunktem w Zakładzie Studiów Nowożytnych w Instytucie Historii PAN im. Tadeusza Manteuffla. Zajmuje się historią polityczną i społeczną XVIII w., ze szczególnym uwzględnieniem okresu konfederacji barskiej i pierwszego rozbioru oraz relacji Rzeczypospolitej z mocarstwami rozbiorowymi; kontakt: ddukwicz@ihpan.edu.pl.

Author: Dorota Dukwicz — assistant professor in the Department of Early Modern History of the Tadeusz Manteuffel Institute of History, Polish Academy of Sciences. Her research interests include political and social history of the eighteenth century with special emphasis on the period of the Confederation of Bar and the first partition of Poland, as well as the relations between the Commonwealth and the partitioning powers. Contact: ddukwicz@ihpan.edu.pl.